

UZASADNIENIE

Apelacja zasługiwała na uwzględnienie.

Po pierwsze, po raz kolejny przypomnieć należy, że dla prawidłowego rozstrzygnięcia sprawy, niezmiernie istotne znaczenie ma kwestia należytej i wnikliwej oceny wiarygodności wyjaśnień obwinionego oraz zeznań świadków.

Tymczasem w niniejszej sprawie, Sąd I instancji ocenił wyjaśnienia obwinionego z przekroczeniem granic art. 7 k.p.k., bezkrytycznie za to faworyzując zeznania świadka M. M.. Przecież świadek ten zeznał, iż obwiniony wcale nie zamierzał skręcać w lewo, tylko chciał jechać prosto (k.88). Pozostaje to w sprzeczności z pozostałym materiałem dowodowym zebrany w sprawie, a wręcz nasuwać się musi pytanie, czy gdyby obwiniony jechał prosto, to czy w ogóle doszłoby do zderzenia się obu pojazdów. Świadek M. M. podawał także prędkość samochodu V. (...) na 80 – 90 km/h. Jest to także wątpliwe, gdyż trudno sobie wyobrazić możliwość skręcania pod kątem niemal 90 stopni przy takiej prędkości.

Natomiast żaden inny dowód w istocie nie zaprzeczył możliwości przebiegu zdarzenia, według wersji prezentowanej przez obwinionego, a w pełni potwierdza ją świadek G. Z..

Po drugie, Sąd Rejonowy ferując wyrok oparł się tak dalece na opinii biegłego M. R., że można odnieść wrażenie, iż to biegły osądził niniejszą sprawę. Jest to sprzeczne z zasadą samodzielności jurysdykcyjnej sądu. Przypomnieć tu należy, iż dowód z opinii biegłego może być dopuszczony wówczas, gdy w sprawie zachodzi potrzeba stwierdzenia okoliczności mającej istotne znaczenie dla rozstrzygnięcia i aby to ustalić konieczne są wiadomości specjalne (art. 193 § 1 k.p.k.). Rolą biegłego jest podzielenie się swoją specjalistyczną wiedzą (np. wyjaśnienie procesu technologicznego, dokonanie skomplikowanych wyliczeń, rozliczenia przestrzenno – czasowego, czy też objaśnienie pojęć technicznych), a tym samym ułatwienie sądowi dokonania oceny dowodów, a na jej podstawie ustaleń faktycznych. W kompetencjach biegłego nie mieści się natomiast formułowanie w swojej opinii tez odnoszących się do oceny prawnej czynu. W szczególności, co aktualizuje się w przedmiotowej sprawie, poza zakresem kompetencji biegłego było dokonywanie interpretacji art. 22 ustawy Prawo o ruchu drogowym i wypowiedzanie się, czy obwiniony dopuścił się naruszenia tegoż przepisu. Tego rodzaju ocen mógł dokonać wyłącznie sąd, opierając się na przeprowadzonych w sprawie dowodach różnego rodzaju, w tym m.in. na poczynionych przez biegłych ustaleniach, dotyczących rekonstrukcji przebiegu kolizji oraz samemu dokonując wykładni przepisów prawa, które wchodziły w grę przy prawnym - karnej ocenie zachowania obwinionego.

Po trzecie, Sąd Rejonowy, kierując się poglądem biegłego M. R., dokonał błędnej interpretacji przepisu art. 22 ust. 1 ustawy Prawo o ruchu drogowym. Z treści art. 22 ustawy Prawo o ruchu drogowym wynika, że zmiana kierunku jazdy w lewo może nastąpić: z zachowaniem szczególnej ostrożności, kierujący pojazdem przed wykonaniem tego manewru jest obowiązany zbliżyć się pojazdem do środka jezdni lub na jezdni o ruchu jednokierunkowym do lewej jej krawędzi, kierujący pojazdem jest obowiązany zawczasu i wyraźnie sygnalizować zamiar zmiany kierunku jazdy oraz zaprzestać sygnalizowania niezwłocznie po wykonaniu manewru. Wśród tych obowiązków nie ma warunku, że wykonywany manewr nie spowoduje zajechania drogi innym kierującym, chociaż ustawodawca sformułował taki obowiązek pod adresem kierującego pojazdem, zmieniającego pas ruchu, stanowiąc wprost, iż jest on obowiązany ustąpić pierwszeństwa pojazdowi jadącemu po pasie ruchu, na który zamierza wjechać (art. 22 ust. 4 ustawy Prawo o ruchu drogowym). Należy zatem przyjąć, że ustawodawca świadomie nie nałożył takiego obowiązku na dokonującego manewr zmiany kierunku ruchu w lewo. Przemawia za tym także wykładnia historyczna. Taki warunek zawierał art. 19 ust. 1 ustawy z dnia 1 lutego 1983 roku - Prawo o ruchu drogowym. Zgodnie z tym przepisem kierujący pojazdem mógł zmienić kierunek jazdy, pod warunkiem że nie spowoduje to zajechania drogi innym kierującym. Niedopuszczalna jest też interpretacja, że obowiązek ten wynika już z konieczności zachowania szczególnej ostrożności. Zamierzeniem ustawodawcy było jasne określenie obowiązków i praw uczestników ruchu, przy uwzględnieniu wzrastającego natężenia ruchu drogowego i dążeniu do zapewnienia jego bezkolizyjności. Chodziło o to, że w sytuacji, gdy zamierzający zmienić kierunek jazdy zawczasu i wyraźnie zasygnalizuje ten manewr (art. 22 ust. 5 ustawy Prawo

o ruchu drogowym), to w momencie jego wykonywania nie ma obowiązku upewniać się, czy nie zajedzie drogi nieprawidłowo wyprzedzającemu. Ma on bowiem prawo zakładać, że po pasie ruchu przeznaczonym dla ruchu pojazdów z przeciwnego kierunku nie porusza się pojazd jadący w tym samym kierunku, w którym zdąża skręcający. Skręcający w lewo ma obowiązek ustąpić pierwszeństwa pojazdowi jadącemu z kierunku przeciwnego (art. 25 ust. 1 i 3 ustawy Prawo o ruchu drogowym). Musi on przede wszystkim baczyć, aby nie zajeżdżał drogi temu pojazdowi, a nie zaś kierującemu, który nie zachowuje się w sposób wynikający z art. 24 ust. 5 ustawy Prawo o ruchu drogowym. Skręcający w lewo nie ma z pewnością obowiązku nieustającej obserwacji drogi za swoim pojazdem, a do tego sprowadzałyby się interpretacja art. 22 ustawy Prawo o ruchu drogowym dokonana przez biegłego M. R., a w ślad za nim przez Sąd Rejonowy.

Zaprezentowany przez Sąd Okręgowy pogląd o normatywnej zawartości pojęcia „szczególnej ostrożności” na gruncie art. 22 ust. 1 ustawy Prawo o ruchu drogowym w zakresie manewru zmiany kierunku ruchu znajduje natomiast szerokie wsparcie zarówno w orzecznictwie, jak i doktrynie (zob. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 1 grudnia 2005 roku - III KK 151/05; postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 20 listopada 2012 roku - V KK 110/12, postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 8 stycznia 2013 roku - III KK 109/12, postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 20 lutego 2014 roku - V KK 382/13; wyrok Sądu Okręgowego w Piotrkowie Trybunalskim z dnia 30 października 2018 roku - IV Ka 560/18; wyrok Sądu Okręgowego w Gliwicach z dnia 23 stycznia 2019 roku - VI Ka 1041/18; W. Kotowski, Ustawa - Prawo o ruchu drogowym. Komentarz praktyczny, Warszawa 2004, s.405; R. A. Stefański, Prawo o ruchu drogowym. Komentarz, Warszawa 2005, s.215-218, glosa do postanowienia Sądu Najwyższego z dnia 8 stycznia 2013 roku - III KK 109/12, OSP 2013/5/50).

Reasumując, obwiniony, który zasygnalizował zamiar skrętu w lewo nie miał obowiązku bacznej obserwacji (poprzez kilkukrotne spoglądanie w lusterko wsteczne) drogi za swoim pojazdem, ani też zakładać, że na jego lewym pasie znajdzie się wyprzedzający go samochód, zwłaszcza, że w przedmiotowej sprawie był to obszar skrzyżowania, gdzie wyprzedzanie jest zabronione.

Po czwarte, zgodnie z powoływanymi wyżej poglądami orzecznictwa, trzeba jeszcze rozważyć, czy zachodzi przypadek, kiedy skręcający w lewo będzie jednak odpowiedzialny (lub współodpowiedzialny) za nastąpienie skutku w postaci zderzenia się pojazdów. Od dokonującego skrętu w lewo można bowiem wymagać zaniechania jego kontynuowania w sytuacji, **gdyby widział on, że jest nieprawidłowo wyprzedzany**. Każdego kierującego obowiązuje bowiem zasada ograniczonego zaufania (art. 4 ustawy Prawo o ruchu drogowym). Gdyby zatem kierowca zamierzający skręcić w lewo i sygnalizujący odpowiednio wcześniej ten manewr, dostrzegł, że na lewym pasie ruchu znajduje się pojazd zamierzający wyprzedzać, to powinien być to dla niego sygnał, że inny kierujący nie stosuje się do obowiązujących przepisów (kierowca nie może bowiem przystąpić do manewru wyprzedzania pojazdu z lewej strony wówczas, gdy pojazd jadący przed nim sygnalizuje zmianę kierunku jazdy w lewo). Taka zaś sytuacja obliuguje zamierzającego skręcić do utraty zaufania do takiego kierującego, a w konsekwencji - do zaprzestania manewru.

Zebrany w sprawie materiał dowodowy nie daje jednak podstaw, aby obwinionemu można było przypisać naruszenie zasady ograniczonego zaufania. Sąd meriti ustalił przede wszystkim, że obwiniony sygnalizował kierunkowskazem zamiar skrętu w lewo. Sąd I instancji w istocie też nie zakwestionował okoliczności, że obwiniony przed wykonaniem manewru skrętu w lewo spojrział w lusterko wsteczne i wówczas nie widział, aby jakiś pojazd znajdował się na lewym pasie drogi. Jak już wyżej nadmieniano brak jest podstaw, aby kwestionować wiarygodność wyjaśnień obwinionego, znajdujących też poparcie w zeznaniach świadka G. Z.. Także i z opinii biegłego M. R. nie wynika, aby wykluczona była taka sytuacja, że kiedy obwiniony spojrział w lusterko wsteczne, mógł nie widzieć O., który wówczas znajdował się za H. (kierowanym przez W. S.) i nie rozpoczął jeszcze wyprzedzania obu pojazdów. Trudno też zresztą wyobrazić sobie, aby dorosły i w pełni władz umysłowych kierowca, usiłował skręcać w lewo, mając świadomość, że jest właśnie wyprzedzany z lewej strony przez szybko jadący samochód.

Podkreślić wyraźnie należy, iż według zasad obowiązującej procedury karno – wykroczeniowej, to nie obwiniony musi udowodnić swoją niewinność, lecz oskarżyciel udowodnić winę obwinionego (art. 5 § 1 k.p.k. w zw. z art. 8 k.p.s.w.). Przy czym udowodnić, to znaczy wykazać w sposób nie budzący wątpliwości wiarygodnymi dowodami. Istota

domniemania niewinności sprowadza się jak wiadomo do tego, że obwinionego uważa się za niewinnego, dopóki wina nie zostanie mu udowodniona, przy czym związana ściśle z domniemaniem niewinności zasada in dubio pro reo (art. 5 § 2 k.p.k. w zw. z art. 8 k.p.s.w.), nakazuje rozstrzygnąć nie dające się usunąć wątpliwości na korzyść obwinionego. Oznacza to, że udowodnienie winy obwinionemu musi być **całkowite, pewne, wolne od wątpliwości**, czego nie można powiedzieć o przedmiotowej sprawie.

Dlatego też Sąd odwoławczy zmienił zaskarżony wyrok, uniewinniając obwinionego od zarzucanego mu czynu, a w oparciu o treść art. 119 § 2 pkt 1 k.p.s.w. kosztami procesu poniesionymi w sprawie obciążył Skarb Państwa.